



Robert F. Barkowski, *Lechowe Pole 955**

Adam Lubocki | Uniwersytet Gdański, Wydział Historyczny
<https://orcid.org/0000-0003-2737-6043>

W 2016 r. nakładem wydawnictwa Bellona ukazała się popularno-naukowa książka autorstwa Roberta F. Barkowskiego *Lechowe Pole 955* (2016a), będąca częścią serii *Historyczne Bitwy*. Publikacja ta posiada wszystkie charakterystyczne dla tej serii elementy i stanowi kompleksową charakterystykę bitwy wraz z obszernym tłem.

Autor książki jest postacią znaną w środowisku historycznym, jednakże nie jest związany z żadnym uniwersytetem i nie prowadzi działalności naukowo-dydaktycznej. Niemal wszystkie jego publikacje książkowe mają charakter popularnonaukowy i służą popularyzacji wiedzy historycznej. Barkowski związany jest przede wszystkim z Belloną, w którym to wydawnictwie jak do tej pory ukazały się wszystkie jego polskojęzyczne prace. Zajmuje się on głównie Słowiańszczyzną Połabską i początkami Rzeszy Niemieckiej w czasach dynastii Ludolfingów (Ottonów). Jest autorem kilku ważnych dzieł z tej tematyki, m.in. *Słowianie połabscy. Dzieje zagłady* (Barkowski 2015c), *Crotone 982* (Barkowski 2015a), *Połabie 983* (Barkowski 2015b), a także publikacji w języku niemieckim dotyczącej koncepcji zjednoczenia Europy przez Ottonów (Barkowski 2014). Ostatnio ukazała się jego książka będąca pokłosiem czegoś, co można określić kolokwialnie jako „boom na początki państwa polskiego”, w związku z 1050 rocznicą chrztu Mieszka I (Barkowski 2016b).

Recenzowana przeze mnie publikacja wpisuje się zasadniczo w krąg zainteresowań tego badacza, gdyż obszerne tło polityczne i szczegółowa charakterystyka państwa Henryka I i Ottona I to niewątpliwie pokłosie badań nad pograniczem germańsko-słowiańskim w X–XII w. Węgrami do tej pory Autor nie interesował się w szerszym

* R.F. Barkowski, *Lechowe Pole 955*, seria: *Historyczne Bitwy*, 2016, Warszawa: Bellona, ss. 188.

zakresie, dlatego też tym ważniejsze jest rozpatrzenie kwestii, w jakim stopniu wykorzystał on źródła i historiografię węgierską. Można powiedzieć, że poziom ten jest nie jest najwyższy, gdyż Barkowski w wielu miejscach powtarza utarte w literaturze niemieckiej poglądy, które spotkały się ze stanowczym sprzeciwem badaczy węgierskich. Wyraźnie widać, że *Lechowe Pole* pisane było z perspektywy zainteresowań badawczych Autora i odzwierciedla znaną mu literaturę. W pewnej mierze jest to zrozumiałe, gdyż podstawa źródłowa to głównie dzieła powstałe w Rzeszy, prezentują one zatem pewien określony światopogląd (germanocentryzm i wrogość w stosunku do Madziarów). Doskonała znajomość historiografii niemieckiej, którą należy podkreślić – przy jednoczesnej nieznajomości języka węgierskiego – narzuca siłą rzeczy oparcie się głównie na niemieckim, a więc jednostronnym punkcie widzenia.

Przyznać jednak trzeba, że w takim zakresie, w jakim to było możliwe, Autor włączył do swojego dzieła źródła węgierskie, jak również dostępne w języku polskim oraz językach kongresowych prace dotyczące Węgier. Z perspektywy historyka zajmującego się dziejami tego państwa stwierdzić jednak muszę, że wysiłki te okazały się niewystarczające. Węgierscy badacze postrzegają bitwę na Lechowym Polu odmiennie aniżeli Niemcy, zatem w tym zakresie widać pewne braki. Odmiennosc widać choćby w terminologii, gdyż w historiografii węgierskiej próżno szukać nazwy „Lechowe Pole”, natomiast niemal powszechnie używane jest określenie „Bitwa pod Augsburgiem” (Marczali 1894: 867–880; Pauler 1899: 581–594; Kropf 1906: 156–161; Kristó 1985; Négyesi [b.d.])¹, chociaż zdarzają się wyjątki od tej reguły (Molitorisz 1911: 497–518). Poza tym literatura wykorzystana przez Barkowskiego, niebędąca wytworem historiografii niemieckiej, w niewielkim tylko zakresie podejmuje kwestię samej bitwy, skupiając się na wcześniejszych najazdach lub całkowicie odrębnych zagadnieniach. Dotyczy to większości publikacji podanych w bibliografii (Bálint 1989; Bartha 1975; Dienes 1972; Györffy 1988; Györffy 1983; Majoros, Bernd 1991; Panic 2004; Sroka 2000; Vajay 1968). Jest to zatem spory minus, który rzutuje na całą publikację.

Na końcu podana została bibliografia, która – jak na tego rodzaju opracowanie – jest imponująca. Z reguły autorzy prac z serii *Historyczne Bitwy* ograniczają się do kilku lub kilkunastu najważniejszych pozycji, zazwyczaj w języku polskim, a więc łatwo dostępnych dla przeciętnego czytelnika. Barkowski natomiast stworzył spełniającą wymogi publikacji naukowej bibliografię, co z pewnością przydatne będzie dla zawodowych historyków. Rodzi się jednak pytanie, ile rzeczywiście wykorzystał spośród podanych przez siebie pięćdziesięciu sześciu opracowań. Lektura książki mimo wszystko udowodnia erudycję Autora i jego znajomość spraw niemieckich i stosunków niemiecko-węgierskich. Mimo zatem drobnego mankamentu, który *de facto* – w przypadku publikacji popularnonaukowej – nie powinien być akcentowany, wiedzę merytoryczną i przygotowanie Autora ocenić należy wysoko.

¹ W dawniejszej literaturze Augsburg określany był mianem Ágosta, obecnie jednak dominuje nie-zmadziaryzowana forma Augsburg, czytana jednak po węgiersku [Ougszburg].

W kwestii źródeł również należy publikację tę pochwalić, gdyż Barkowski podszedł do podstawy źródłowej niezwykle sumiennie. Włączył ją do swojej pracy w takim zakresie, na ile pozwala na to popularnonaukowy charakter książki. Dzięki temu czytelnik zyskuje właściwy obraz wydarzeń i epoki, nie będąc jednak przytłoczonym ogromem bezpośrednich cytatów i drobnostkową analizą źródłoznawczą. Co istotne i warte wspomnienia, obok źródeł niemieckich, które są współczesne lub niewiele późniejsze aniżeli opisywane wydarzenia, Autor wplótł także dziejopisarstwo węgierskie. Wykorzystanie kronik węgierskich nie jest jednak jednoznacznie dobre, gdyż najstarsze węgierskie dzieło historyczne, w którym pojawił się wątek bitwy na Lechowym Polu, powstało na początku XIII w.² Ponadto nie zostały poddane właściwej krytyce zewnętrznej i wewnętrznej, przez co wyciągane wnioski są niejednokrotnie mylne i błędne. Poza tym jednym drobnym elementem wykorzystanie źródeł i sposób, w jaki Barkowski to robi, należy uznać za bardzo dobry.

Po omówieniu kwestii podstaw merytorycznych, które służyły Autorowi do napisania książki, przejdę do samej jej treści, a więc struktury i konkretnych elementów, z którymi nie można się zgodzić, lub które są bezrefleksyjnym powtarzaniem utartych w nauce schematów i tez. Część z nich jest silnie ugruntowana w historiografii, w związku z czym nie można mieć pretensji do Autora o powtarzanie w pracy popularnonaukowej tego typu stwierdzeń, niemniej jednak należy je wskazać.

Publikacja ta składa się ze wstępu (przedmowa, s. 7–12), dziesięciu podstawowych rozdziałów (s. 13–166) oraz podsumowania (s. 167–178). Rozdziały 1–3 mają charakter wprowadzający, stanowiący charakterystykę geopolityczno-historyczną. Pierwszy dotyczy przybycia Madziarów do Panonii pod koniec IX w. i ich początkowych najazdów na Europę Zachodnią. Drugi dotyczy szeroko zakrojonych reform króla wschodniofrankijskiego Henryka I Ptasznika, które miały wzmocnić militarnie państwo, w celu przeciwstawienia się najazdom łupieżczym Węgrów. Następnie Autor wrócił po raz kolejny do Węgrów i ich najazdów. Opis najazdów i wypraw zarówno na Zachód, jak i Południe kończy się na początku lat 50. X w., które to były przełomowe w dziejach węgierskich.

Właśnie te trzy rozdziały wykazują największe niezrozumienie dziejów węgierskich. Co ciekawe, Autor rzekomo korzystał z publikacji, w których wyłożone były pokrótce poglądy historyków węgierskich, niemniej jednak akurat te koncepcje pominął, co świadczyć może o tym, że albo w ogóle nie znał tych prac, albo traktował je bardzo wybiórczo. Mowa tu przede wszystkim o procesie „cywilizowania się” Madziarów. Do niedawna, także w historiografii węgierskiej, powszechne było przeświadczenie o całkowitym przyswojeniu przez Madziarów trybu życia koczowniczego,

² Mowa tu o kronice tzw. Anonima węgierskiego, powszechnie znanej w Polsce jako Anonimowego Notariusza Króla Béli *Gesta Hungarorum* (Magistri 1937: 13–118; wyd. polskie: *Anonimowego Notariusza Króla Béli Gesta Hungarorum* 2006). R.F. Barkowski (2016a: 11) błędnie datuje ją na wiek XII, co może być jednak zwykłą pomyłką drukarską. Więcej o tym dziele i czasie jego powstania zob. (Grzesik 2003: 16–19; Macartney 2008: 59–84).

ze wszystkimi tego następstwami. Nie ma jednak na to żadnych dowodów, a nieliczne znaleziska archeologiczne dowodzą, że było wręcz przeciwnie. Najlepiej pokazuje to Gy. Györffy w biografii św. Stefana (Györffy 2003: 18–29), będącej *de facto* obszerną panoramą dziejów węgierskich w IX–XI w. Nie jest on jednakże jedynym badaczem, który tak widzi to zagadnienie (László 1996: 59–70).

Węgrzy prawdopodobnie nigdy nie byli koczownikami w ścisłym tego słowa znaczeniu. Ich gospodarka co prawda opierała się w dużej mierze na tych samych filarach co systemy gospodarcze innych ludów stepu, niemniej jednak w momencie osiedlenia się w Kotlinie Panońskiej Madziarom nie była obca uprawa roli. W przeciwieństwie do większości ludów koczowniczych utrzymujących się z hodowli, wypraw łupieżczych i danin od ludów osiadłych Węgrzy w pewnym zakresie dbali o produkty zbożowe sami. Wynikało to z tego, że byli oni ludem pochodzenia ugrofińskiego, a więc pierwotnie zajmowali się także rolnictwem. Dopiero przebywanie na stepie w sąsiedztwie ludów nieprowadzących osiadłego trybu życia doprowadziło do częściowych, ale nie całkowitych zmian w tym zakresie.

Kwestia trybu życia i gospodarki plemion stepowych jest zagadnieniem bardzo słabo rozpoznany, dlatego też takie uproszczenia nie są rzadkie. Należy się tego jednak wystrzegać. Koczownicy bowiem nie zajmowali się rolnictwem, prowadząc za to szeroko zakrojoną hodowlę. Resztę niezbędnych produktów zdobywali drogą wymiany handlowej za zagrabione bogactwa bądź też jako trybuty od zależnych plemion osiadłych. Doskonałym przykładem jest tu kaganat Awarów, gdzie koczownicy zmuszali podległych im Słowian do danin w naturaliach. W bibliografii Autora zabrakło także pracy napisanej przez polską badaczkę, która doskonale opisuje życie i zwyczaje Węgrów z tego okresu i przekazuje ustalenia czołowych historyków węgierskich (Dąbrowska 1979).

Robert F. Barkowski, idąc za literaturą niemieckojęzyczną, wyciągnął wniosek, że Lechowe Pole było dla Węgrów niebywałym przełomem, który mimo licznych wcześniejszych przesłanek wydarzył się nagle i spowodował jednorazową rewolucję. Tymczasem przejście z półkoczowniczego na osiadły tryb życia absolutnie nie mogłoby być spowodowane jednorazową klęską militarną, nawet jeśli zredukowałoby znacznie siły militarne plemienia. Mogła być co najwyżej katalizatorem, który uświadomił warstwie rządzącej konieczność przemian strukturalnych (Györffy 2003: 55). Co ciekawe, Autor doskonale zarysowuje powolny proces przyjmowania wzorców kulturowych zarówno z zachodu, jak i z południa (Bizancjum), jednakże na końcu i tak wyciąga wniosek, że to Lechowe Pole przyczyniło się do tego, że Węgrzy nauczyli się uprawiać ziemię.

Kolejny powielany przez Autora mit, który należy obalić, to pogląd o wybitnym znaczeniu bitwy. Powstał on jeszcze w XIX w. i wynikał z bezpośredniego odczytania przekazów źródłowych i niepoddania ich należytej krytyce. Bitwa ta postrzegana była już przez współczesnych jej jako wydarzenie przełomowe i niezwykle doniosłe.

Najwyraźniejszym tego dowodem jest tytuł cesarski, którym cała historiografia ottońska obdarzyła króla Ottona I po bitwie, mimo że formalnie koronacja królewska odbyła się w 962 roku. Zaprzestanie przez Węgrów najazdów na Rzeszę było dla późniejszych dziejopisarzy wyraźnym dowodem na to, że Widukind i Liutprand mieli całkowitą rację. Ten pogląd dominuje niestety do tej pory, niemniej jednak coraz więcej badaczy dostrzega fakt, że jedna bitwa nie mogła tak znacząco wpłynąć na dzieje narodu.

Wątpliwości budzi także podana w recenzowanej książce liczebność Madziarów w okresie tzw. zajęcia ojczyzny (węg. *honfoglalás*). Także ten fragment to powtórzenie też głoszonych przez innych badaczy. Jest to nieścisłość, której ulega wielu – poważnych nieraz – badaczy początków Węgiei. Cały problem wynika z połączenia szacunków historycznych i bezpośredniego odczytania źródła. Według Barkowskiego „[...] Pieczyngowie zaatakowali wszystkimi siłami węgierskie osady i obozowiska w Etelköz, wykorzystując pomyślne dla nich okoliczności, gdyż w tym czasie prawie wszystkie wojska węgierskie znajdowały się na kampaniach poza granicami [...]. Pieczyngowie byli bezlitośni, zginęli prawie wszyscy pozostali w kraju wojownicy, a kobiety i dzieci uprowadzono w niewolę” (Barkowski 2016a: 17). Na następnej stronie Autor podaje liczbę Węgrów, która opuściła Etelköz w wyniku tego najazdu. Okazuje się, że mimo znacznego przetrzebienia sił plemion węgierskich Madziarów w dalszym ciągu było „około 400 tys.” (Barkowski 2016a: 18).

Najazd Pieczyngów i zdziesiątkowanie Węgrów to wątek, który opisał Konstantyn Porfirogeneta (Konstantyn Porfirogeneta 2016, rozdz. 38: 75–76). Jest to najobszerniejsze źródło opisujące ich losy w tym okresie. Opis ten jednakże rzadko jest brany pod uwagę przy jakichkolwiek szacunkach dotyczących liczby Węgrów, którzy przybyli do Kotliny Panońskiej. Liczby, które się pojawiają w pracach badaczy, charakteryzują się niezwykłą rozpiętością: od 120 tys. (Eszlary 1959: 55–57), przez 200–300 tys. (Molnár 1953: 8–9), aż po 400 tys. (Györffy 1960: 5–6) lub nawet milion. Barkowski z pewnością w swoich ustaleniach poszedł za opracowaniem dostępnym w języku polskim, a więc pracą Gy. Györffy’ego.

Zakładając, że przekaz źródłowy jest wiarygodny, trudno przyjąć liczby oscylujące wokół pół miliona. Więc albo badacze powinni uznać, że Węgrów było mniej, aniżeli się to powszechnie przyjmuje, albo cesarz bizantyński przekazał informacje mocno podkoloryzowane i dalekie od prawdy. Bardziej prawdopodobna jest ta druga opcja, gdyż łatwość, z jaką Madziarzy opanowali Kotlinę Panońską i nie rozplynęli się wśród Słowian zamieszkujących te tereny, świadczy o tym, że musieli mieć przewagę ilościową lub przynajmniej zbliżoną liczbę w stosunku do rdzennej ludności. Poza tym wszelkie opisy rzezi i walk są przez pisarzy średniowiecznych zazwyczaj mocno przesadzone, zatem uznać możemy, że najazd Pieczyngów nie spowodował zbyt wielkiego spustoszenia w społeczeństwie węgierskim, ale mimo wszystko był na tyle poważny, że zmusił ich do emigracji.

Przykład dość bliskich Węgom Bułgarów pokazuje, że nieliczni zdobywcy prędzej czy później asymilują się z ludnością podbitą, co prowadzi do wytworzenia się jednego narodu. Badacze bułgarscy natomiast szacują, że Protobułgarów w momencie przybycia ich pod wodzą Asparucha było nie więcej niż 50 tys. (Wasilewski 1972: 39), natomiast Słowian było znacznie więcej, gdyż zamieszkiwali oni zwarcie cały ten obszar. Trudno podawać tu konkretne liczby, gdyż obszar państwa bułgarskiego zmieniał się w sposób niezwykle dynamiczny, niemniej jednak przez cały czas ludność słowiańska miała przewagę liczebną. Z czasem więc ludność turecka ulegała stopniowej slawizacji (Waklinow 1984: 188–191).

W przypadku Węgień było natomiast odwrotnie. Albo więc pod koniec IX w. obszar ten był bardzo słabo zaludniony, albo plemiona węgierskie były na tyle liczne, że mimo wszystko zdominowały prymitywniejszych kulturowo mieszkańców, dzięki czemu żywioł ugrofiński przetrwał na tym obszarze, i do dzisiaj Węgrzy stanowią lud odrębny, nie zaś część Słowiańszczyzny. Co prawda dość szybko utracili swoje etniczno-antropologiczne cechy, łącząc się ze Słowianami, niemniej jednak autochtoni przejęli ich język i kulturę (Kóčka 1967: 5–13). W każdym razie zestawianie obok siebie tekstu Konstantina Porfirogenety i tak wysokie szacunki ilościowe stoją ze sobą w jawnej sprzeczności. Barkowski zdaje się w ogóle tego nie dostrzegać.

Ostatnia krytyczna uwaga dotyczy niepodawania źródła informacji w miejscach, w których jest to w zasadzie konieczne. Szczególnie wyraźnie widać to w przypadku obrazowego przedstawienia kosztów uzbrojenia woja z X w. Autor wyliczył poszczególne elementy i podał nawet ich cenę w pieniądzu i przeliczniku na inwentarz żywy (krowy, wierzchowce) (Barkowski 2016a: 55–56). Co prawda w przypisie wskazana została publikacja, z której dane te zostały zaczerpnięte (Köstler 1884: 8), niemniej jednak samo odwołanie się do publikacji niemieckojęzycznej nie jest moim zdaniem wystarczające. Autor powinien odnaleźć również źródła, z których korzystał K. Köstler, gdyż tego rodzaju przeliczniki zazwyczaj stanowią tylko i wyłącznie spekulacje, których nie potwierdzają żadne wczesnośredniowieczne źródła zasługujące na uwagę historyków. Być może przeciętny czytelnik nie zwróci na to większej uwagi, jednakże zawodowy historyk na pewno uzna to za mankament.

Mimo tych drobnych niedociągnięć rozdział poświęcony najazdom stanowi niezwykle cenny opis. Przede wszystkim należy podkreślić fakt, że Barkowski nakreślił najobszerniejszy dotąd w języku polskim popularnonaukowy opis najazdów łupieżczych Madziarów. Szerzej na ten temat pisał jedynie Idzi Panic, w swojej naukowej i niezwykle trudnej w odbiorze monografii (Panic 2004). Poza tą pracą wskazać można także popularnonaukowe dzieło S.A. Sroki (Sroka 2015), które jednakże omawia tylko ważniejsze wyprawy. Natomiast w książce poświęconej bitwie na Lechowym Polu opisane zostały wątki, które nie pojawiły się w żadnym polskim opracowaniu. Godne wskazania jest tu zaakcentowanie przez Autora jedynej w dziejach Węgrów bitwy morskiej, która odbyła się w 900 roku przy okazji dwuletniego najazdu na północną Italię. Nie jest to jednak jedyny wątek, o którym nie wspominają inni polscy historycy.

Cenny i wartościowy jest opis geograficzny obszaru, na którym toczyła się bitwa (Barkowski 2016a: 85–91). Jednakże cofanie się przy tym w czasy rzymskie i dotykane wielu całkowicie niezwiązanych z charakterem publikacji kwestii nie jest moim zdaniem dobrym rozwiązaniem. Wydarzenia, które rozgrywały się na tym obszarze na długo przed bitwą, a także ludy, które obszar ten zamieszkiwały w starożytności i wczesnym średniowieczu, raczej nie wnoszą nic do obrazu bitwy i zrozumienia jej przyczyn, przebiegu i następstw. Stanowi to swego rodzaju ciekawostkę, która z pewnością zainteresuje niejednego czytelnika.

Język i narracja jest niezwykle przyjazna dla czytelnika. Bardzo często w serii tej autorki nie zwracają (lub nie potrafią zwrócić) uwagi na język, który jest nieprzystępny. W tym przypadku nie można Barkowskiemu absolutnie nic zarzucić, gdyż jego dzieło czyta się jak dobrą powieść, napisaną w dodatku w sposób niezwykle kompetentny i fachowy. Książkę tę można śmiało porównać do wytworów historiografii anglosaskiej, gdzie łączy się dwa cele: przyjemną lekturę, ugruntowaną jednocześnie w opracowaniach i źródłach, a więc z pewnością wiarygodną. Oba te cele zostały zrealizowane w *Lechowym Polu*, gdyż Autor napisał opracowanie językiem wartkim i zachęcającym czytelnika, a swoje poglądy – jak już to wykazałem – popiera źródłami i literaturą przedmiotu.

Podsumowując, praca ma zasadniczo charakter syntetyczny i zbiera wyniki najważniejszych badań. Wydana została w sposób niezwykle staranny i nie odbiega pod tym względem od innych prac z serii. Ukazanie się tej książki to z pewnością ważne wydarzenie dla wszystkich historyków zajmujących się dziejami Węgier, ponieważ w polskiej literaturze próżno było do tej pory szukać szczegółowych opracowań tego zagadnienia. Nieliczne artykuły i książki zazwyczaj w niewielkim stopniu odnosiły się do samej bitwy (Panic 2004: 103–106; Sobiesiak 2011: 11–31; Sroka 2015: 86–92). Fachowe podejście do tematu i doskonałe przygotowanie merytoryczne to z pewnością czynniki, które wpłyną na dużą poczytność i spore zainteresowanie tą pracą, gdyż zasługuje ona na uwagę zarówno historyków, jak i pasjonatów przeszłości. Mimo wszystko należy jednak podchodzić do niej z dużą ostrożnością, gdyż jednostronny, niemiecki punkt widzenia wpływa na odbiór i z pewnością rzutuje negatywnie na całość.

Praca ta jest niezwykle ważna także z perspektywy całej serii *Historyczne Bitwy*, ponieważ tematyka węgierska była do tej pory całkowicie pomijana. W zasadzie ukazała się tylko jedna praca związana ściśle z Węgrami, ale omawiająca zagadnienia dwudziestowieczne (Sowa 2002). Ogólnie rzecz biorąc, dzieje Europy Środkowej nie znajdują zainteresowania wśród autorów piszących dla Bellony, dlatego też praca ta jest tak istotna.

Bibliografia

- [Anonim], 1937, *P. Magistri qui Anonymus dicitur, Gesta Hungarorum* [w:] E. Szentpétery (ed.), *Tempore Ducum Regumque Stirpis Arpadianae Gestarum*, vol. 1, Budapestini.
- Anonimowego Notariusza Króla Béli *Gesta Hungarorum*, 2006, tłum. A. Kulbicka, K. Pawłowski, G. Wodzinowska-Taklińska, Kraków: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana”.
- Bálint Cs., 1989, *Die Archäologie der Steppe: Steppenvölker zwischen Volga und Donau vom 6. bis zum 10. Jahrhundert*, Wien-Köln: Böhlau Verlag.
- Barkowski R.F., 2014, *Die Ottonen und das Konzept eines vereinten Europa*, Berlin: Parthas Verlag.
- Barkowski R.F., 2015a, *Crotone 982*, Warszawa: Bellona.
- Barkowski R.F., 2015b, *Połabie 983*, Warszawa: Bellona.
- Barkowski R.F., 2015c, *Słowianie Połabscy: Dzieje zagłady*, Warszawa: Bellona.
- Barkowski R.F., 2016a, *Lechowe Pole 955*, Warszawa: Bellona.
- Barkowski R.F., 2016b, *Tajemnice początków państwa polskiego – 966*, Warszawa: Bellona.
- Bartha A., 1975, *Hungarian Society in the 9th and 10th Centuries*, Budapest: Akadémiai Kiadó.
- Dąbrowska E., 1979, *Węgrzy* [w:] W. Szymański, E. Dąbrowska, *Awarzy – Węgrzy*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk: Ossolineum.
- Dienes I., 1972, *Die Ungarn um die Zeit der Landnahme*, Budapest: Corvina.
- Eszlári K., 1959, *Historie des institutions publiques hongroises*, Paris: M. Rivière.
- Grzesik R., 2003, *Polska Piastów i Węgry Arpadów we wzajemnej opinii (do 1320 roku)*, Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Györffy Gy., 2003, *Święty Stefan I. Król Węgier i jego dzieło*, tłum. T. Kapturkiewicz, Warszawa: Rytm.
- Györffy Gy., 1988, *König Stephan der Heilige*, Budapest: Corvina.
- Györffy Gy., 1983, *Wirtschaft und Gesellschaft der Ungarn in die Jahrtausendwende*, Budapest: Akadémiai Kiadó.
- Konstantyn Porfirogeneta, 2016, *Orządzeniu państwem*, przeł. G.K. Walkowski, Warszawa: Euro Omni.
- Kóčka W., 1967, *Korelacja archeologiczno-antropologiczna między Madziarami i Słowianami w X–XII w.*, „Slavia Antiqua”, t. 14.
- Köstler K., 1884, *Die Ungarnschlacht auf dem Lechfelde, am 10. August 955 und die Folgen der Ungarnkriege überhaupt*, Gräfenhainichen: Verlagfer Math.
- Kristó Gy., 1985, *Az augsburgi csata* [Bitwa augsburska], Budapest: Akadémiai Kiadó.
- Kropf L., 1906, *Az ágostai csata* [Bitwa augsburska], „Századok”, t. 40.
- László Gy., 1996, *The Magyars: Their Life and Civilization*, Budapest: Corvina.
- Macartney C.A., 2008, *The Medieval Hungarian Historians: A Critical and Analytical Guide*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Majoros F., Bernd R., 1991, *Bayern und die Magyaren: Die Geschichte einer elfhundertjährigen Beziehung*, Regensburg: Pustet.
- Marczali H., 1894, *Az ágostai csata*, „Századok”, t. 28.
- Molnár E., 1953, *Razvitje klassovych odnoszenii Viengrii*, „Studia Historica Academiae Scientiarum Hungaricae”.
- Molitorisz K., 1911, *A lechmezei csata* [Bitwa na Lechowym Polu], „Hadtörténelmi Közlemények”.

Négyesi L. [b.d.], *Az Augsburgi csata*, <http://epa.oszk.hu/00000/00018/00023/17.htm> [dostęp: 22.12.2016].

Panic I., 2004, *Początki Węgier: Polityczne aspekty formowania się państwa i społeczeństwa węgierskiego w końcu IX i w pierwszej połowie X wieku*, Cieszyn: Polskie Towarzystwo Historyczne.

Pauler Gy., 1899, *A magyarok 954.-i és 955.-i hadjárata* [Kampania Węgrów w 954 i 955 r.], „Századok”, t. 33.

Sobiesiak J., 2011, *Od Lechowego Pola (955) do Mediolanu (1158): w służbie monarchów Rzeszy. Relacje czeskich źródeł narracyjnych o wyprawach Przemyślidów*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Sowa M., 2002, *Budapeszt 1944–1945*, Warszawa: Bellona.

Sroka S.A., 2015, *Węgry* [seria: *Początki Państw*], Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Sroka S.A., 2000, *Historia Węgier w zarysie do 1526 roku*, Bydgoszcz: Homini.

Vajay Szabolcs de, 1968, *Der Eintritt des ungarischen Stämmebundes in die Europäische Geschichte*, Mainz: Ungarisches Institut München.

Waklinow S., 1984, *Kultura starobułgarska (VI–XI w.)*, przeł. K. Wierzbicka, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Wasilewski T., 1972, *Bizancjum i Słowianie w IX wieku: Studia z dziejów politycznych i kulturalnych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Biogram

Adam Lubocki – doktorant na Wydziale Historycznym UG, nauczyciel w szkole średniej. Zainteresowania badawcze koncentrują się głównie wokół kwestii politycznych, militarnych i religijnych wczesnego średniowiecza, ze szczególnym uwzględnieniem kontaktów polsko-węgierskich i dziejów Królestwa Węgierskiego. Autor kilku artykułów naukowych i kilkunastu popularnonaukowych.